

Kuryer Poznański
wydawnictwo codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni powiatowych.

Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (Zob. Zeitungs-Preisliste für 1895 Nr. 62 Seite 355) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmio-tamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Bali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz) Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 17 lipca.

Morderczy zamach na Stambułowa.

Zofia, 16 lipca o godz. 2 minut 20 po poł. Rząd wyznaczył 10,000 franków nagrody za wykrycie morderców Stambułowa. Ogólnie panuje przekonanie, że zamach jest aktem zemsty prywatnej (sic!). Stan Stambułowa jest obecnie znacznie lepszy.

London, 16 lipca. Z Zofii donoszą: Stambuł powracał o godz. 8 wieczorem z klubu Ucion w towarzystwie Petkowa i swego służącego. 200 kroków od klubu padł strzał. Stambuł i Petkow wyskoczyli z powozu a w chwili tej nadbiegły trzy indywidua i rzuciły się na Stambułowa, zadając mu sztyłem ciężkie rany. Także Petkow odniósł rany, ale lżejsze. Zbrodnia dokonana została w centrum miasta wśród ożywionego ruchu ulicznego i dnia jasnego. Sługa Stambułowa, który strzelił z rewolweru do zbrojów, został aresztowany. Wszyscy reprezentanci obcych mocarstw odwiedzili Stambułowa. Oprócz strasznych ran na ramionach, które zostały już amputowane, ma Stambułowa ciężkie rany w głowie. Stan jego jest beznadziejny. Około północy odzyskał on na krótką chwilę przytomność.

Wiedeń, 16 lipca. Zamach na Stambułowa wywołuje tu ogólne oburzenie. Nikt nie wierzy, że był on prywatną zemstą; sądzą ogólnie, że uważać go należy za morderstwo polityczne. Władzę bułgarską spotykają ciężkie zarzuty. Jest także obawa, że zamach wywołać może wewnętrzne rozruchy w Bułgarii.

Zofia, 17 lipca. Ajencya bałkańska donosi: Czterech ludzi, których Stambułowa w gorące wymienił jako swoich morderców, przyaresztowano, ale z wyjątkiem Tufekcziewa wypuszczono na wolność, ponieważ zdołał dowiedzieć swego alibi. Szwadron konnicy został wysłany do przeszkania zaroi w pobliżu miasta, dokąd uciekł jeden z morderców, ranny przez służącego Stambułowa.

Zofia, 17 lipca. Ajencya bałkańska donosi: Wczoraj przed południem spał Stambułowa dość spokojnie. Lekarze bardzo ogólnie wyrażają się o możliwości zachowania Stambułowa przy życiu. Jak sądzą, Petków najważniejszy świadek oświadczył, że żadnego z morderców niezna. Do południa przyaresztowano 70 osób, ale większą część wypuszczono na wolność po przesłuchaniu. Ministrowie zebraли się onegdaj na naradę, która trwała do godz. 2 w nocy. Wczoraj przed południem radzili w dalszym ciągu.

Zofia, 17 lipca. Biuletyn wydany wczoraj po południu o godz. 5 opiewa, że stan Stambułowa nieco się polepszył. Pewnemu dziennikowi, który zamach pochwalił, wytoczono proces. Organ rządowy „Mir” wyraża oburzenie i żąda przykdanego ukarania winnych.

Berlin, 17 lipca „Nordd. Allg. Ztg.” pisze: Tragizny losy boga bułgarskiego prezesa ministrów Stefana Stambułowa wywołuje także w Niemczech ogólne ludzkie ubolewanie. Chociaż ze stanowiska stronnicego rozchodzi się zdania o Stambułowie jako polityku, to jednakże historia wyda o nim jak najpochlebniejszy wyrok. Bułgaria traci w nim swego najdłuższego syna, a wykluczeniem nie jest, że wzburzenie, jakie wypadek ten wywoła w obecnej chwili w Bułgarii, wpłynąć może niepomysłnie na dalszy rozwój kraju.

Praga, 17 lipca. Małżonka Stambułowa bawiła tu w ostatnich dniach. Chciała ona dzisiaj rano udać się do Karłowych Warów. W nocy otrzymała telegram o zamachu i natychmiast wyjechała do Zofii w towarzystwie jednej ze swych córek.

W chwili, kiedy największy wróg Stambułowa, metropolita Klemens jest uroczystie przyjmowany w Petersburgu, kiedy członkowie deputacji bułgarskiej w nadniewskiej stolicy przedstawiają Stambułowa jako jedyną zaporę pojednania się Rosji z ludem bułg., w chwili tej padł ofiarą nikczemnego zamachu mąż, który wielkie położył zasługi około rozwoju swojej ojczyzny. Zamach ten jest niewątpliwie nowym dla Europy do wodem, że propaganda panslawistyczna zaczyna znowu na półwyspie bałkańskim podnosić głowę i pracować skrytobójstwem. Że zamach został dokonany wśród dnia jasnego i że zbrodniarze zdołali uciec na ożywionej ulicy, świadczy to poniekąd o współwinnie tej ludności, która jeszcze przed kilku laty czciła Stambułowa jako oswobodziciela ojczyzny.

Zaledwie czterdzieści lat licząc, miał patriota bułgarski poświęcić swoje życie, patriota, który najpierw wytknął sobie wielki cel: oswobodzenie ojczyzny, a później dążył do zdobycia zupełnej niezależności dla kraju swego. Już jako dwudziestoletni młodzieniec, kiedy w Bośni i Hercegowinie wybuchło w r. 1875 powstanie przeciw jarzmu tureckiemu, zorganizował on podobne na ziemi bułgarskiej powstanie. Gdy wykryto spisek, uciekł do Bukaresztu, i odbył jako ochotnik w armii rosyjskiej wojnę rosyjsko-turecką w 1877/78. Po utworzeniu księstwa bułgarskiego wystąpił jako przywódca stronnictwa liberalnego, a już w r. 1884 bułgarska reprezentacja wybrała go swoim prezesem. Od chwili tej usiłował Stambułowa wyrwać Bułgarię z kleszczy żelaznych, w jakich trzymała ją Rosja. Był on największym przeciwnikiem rusofila Cankowa. Po zamachu na księcia Aleksandra Battenberskiego objął Stambułowa wraz z Karawelowem i Mutkurowem rejencyą i od chwili tej zaczęła się

zacięta, jawna i tajna walka panslawistów i rosofilów przeciw mężowi, który nie tylko Bułgarię uwolnił od wpływu rosyjskich, ale także uzyskać zdołał od Porty znaczne ustępstwa i równocześnie uporządkować wewnętrzne stosunki kraju, podnieść dobrobyt ludności. Na jego życzenie i żądanie obranie wybrało w r. 1887 księcia Ferdynanda Koburskiego księciem Bułgarii, a chociaż wielkie mocarstwa w obawie przed Rosją nie uznały tego elekcyjnego monarchy, to jednakże Stambułowa doprowadził do tego, że zagraniczne gabinety utrzymywały ze Zofią dyplomatyczne stosunki i że kraj bez międzynarodowego uznania księcia zajął wybitne stanowisko wśród państw bałkańskich. W czasie tym, rusofili, opłacani rublami rosyjskimi, czynili rozmaite wysiłki, aby Stambułowa usunąć z tego świata, przedsięwzięli liczne zamachy, ale bez skutku. Ofiarą jednego z tych zamachów, skierowanych przeciw Stambułowi, padł minister finansów Belczew.

Książę Ferdynand zapragnął w ostatnim czasie uzyskać za wszelką cenę uznanie mocarstw traktatowych, a przedewszystkiem Rosji. Zrobił on też niewątpliwie to spostrzeżenie, że był tylko z tytułu paującego, podczas gdy w rzeczywistości zdolniejszy i energiczniejszy Stambułowa krajem kierował. Skutkiem tych okoliczności powstało pomiędzy obydwojma mężami oziębienie, które z większym sięjeszcze z chwilą, gdy prezes ministrów dowiedział się, że książę po za jego plecami czyni usiłowania przy pomocy swych krewnych francuzkich i koburskich, aby pojednać się z carem. Dnia 29 maja 1894 roku wręczył Stambułowa prośbę o dymisy, która, jak się zdaje, wbrew jego oczekiwaniu z zadowoleniem przyjął książę Ferdynand, chociaż w kołach dworskich wyraził z tego powodu swoje ubolewanie. Książę powołał ministerstwo przeciwników Stambułowa, ministerstwo, którego prezes Stoilow miał zreszcie wywołać ludowe powstanie sui generis przeciw byłemu potężnemu ministrowi. Od chwili tej był Stambułowa przedmiotem najsilniejszych napaści, nie tylko ze strony oficjalnej prasy, ale także ze strony sądów, które go o najmniejsze drobności przesładowały, internowały we własnym domu i strzegły na każdym kroku. Już wówczas nie czuł się Stambułowa bezpiecznie, jak to sam oświadczył pewnemu korespondentowi, ale nie podobna było przypuścić, że maż ten, który tyle zdziałał dla Bułgarii, który był zdołan uczynić z Bułgarii środowisko państw bałkańskich, zostanie zamordowany w tak okropny sposób. Morderstwo to jest też hańbą dla rządu bułgarskiego, jako istotnego intelektualnego współwinnajcy. Rząd ten bowiem, usiłując dzisiaj przedstawić zbrodnię jako „akt zemsty prywatnej”, podsycał najniższe instynkty przeciw Stambułowi, przedstawiał go poniekąd jako „opryszka”, nie więc dziwnego, że znalazły się indywidua, które targnęły się na życie wielkiego męża stanu dla „dobra ojczyzny” w zrozumieniu takich patriotyków, jak Klemens, gotowych sprzedać za uśmiech cara lub ruble rosyjskie niezależność ojczyzny.

*** Wyborcy miasta Poznania!** Listy wyborcze do wyborów komunalnych w Poznaniu są wydane od 15 do 30 b. m. w biurze podatkowym w nowym ratuszu na II p., i przeglądając je można w godzinach biurowych.

Wzywamy tedy, aby każdy wyborca obowiązek swój obywatelski spełnił i osobiście się przekonał, czy nazwisko jego umieszczone jest w liście, lub czy takowe nie fałszywie zapisane, co przy ostatnich wyborach często się zdarzało, z którego powodu wyborca taki do głosowania nie został przypuszczony, a my znaczną ilość głosów utraciliśmy.

Komitet wyborczy miasta Poznania.
M Wrękowski, przewodniczący.
Dr. Jerzykowski, zastępca przewodniczącego.
Maciej Dykier, skarbnik.
Atanazy Biskupski, sekretarz.
Arcyżński Tomasz. Brzeski Stanisław. Brykczynski Stanisław. Chojnacki Ignacy. Jagielski Bolesław. Dr. Karchowski Dionizy. Dr. Krysiwicz Bolesław. Pfitzner Stanisław. Ritter Gabriel X. dr Syniowski. Szulc Walery. Tuszewski Michał Wolniwicz Nikodem.

*** Ścisłszy Wydział** poznańskiego Towarzystwa kredytowego, na wczorajszym (16-go b. m.) posiedzeniu uchwalił wypuszczenie nowych listów zastawnych 3%.

Pożyczka ta ma być udzieloną do wysokości połowy taksy Ziemstwa. Płacić się będzie od niej rocznie na Administracyę, Fundusz rezerwowy i Amortyzacyę, 1/4% — na tę ostatnią jednak zacznie się odkładać dopiero wtenczas, gdy Fundusz rezerwowy urosnie do wysokości przez Statut oznaczonej się mającej.

Po połowie szacunku, aż do 2/3 taksy, ma przyjść nowa Serya listów zastawnych, także 3% z opłatą roczną na Administracyę, Fundusz rezerwowy i Amortyzacyę 1/2 procent.

Następnie utworzono komisją doradcą dla Dyrekcyi Ziemstwa i wybrano do takowej pp. Tiedemanna, dr. Skarżyńskiego, Körnera i Stanisława Modlibowskiego.

Komisja ta naradzać się będzie nad przeprowadzeniem ogólnej przymusowej konwersyi i nad ułożeniem nowego Statutu.

Niemozna wprawdzie przymusić do konwersyi Towarzystwa rocznego aż do roku 1887-go włącznie, ale takich, z tej epoki, co jeszcze nie konwertowali

jest mało i w ale nie będzie ich trudno do tego zniechęcić, bo bardzo widoczne są korzyści jakie się osiągnie przez konwersyę. — Zyczyłoby sobie tylko należało, aby jak najprędzej przyszła do skutku.

Jedynie tylko minister mógłby zażądać podwyższenia opłat od obywateli Seryi o 1/4 procent, mamy jednak nadzieję, że tego nie zrobi, bo i naczelny prezes naszej prowincyi gorąco będzie popierał przyjęcie bez zmiany powyższych wniosków.

Przypominamy Szanownym czytelnikom „Kuryera” nasz artykuł traktujący o tej sprawie. Żadaliśmy wówczas, prawie słowo w słowo tego samego, co obecnie przez Wydział ściślejszy zostało uchwalonem.

W okręgu Babimojsko-Międzyrzeckim odbędą się wybory ściślejsze w sobotę dnia 20 b. m.

List z Poznania.

(Dokończenia.)

Ale czemuż jest ten ruch ludowy i ta partya ludowa? Jeżeli to miano ma oznaczać zszeregowanie pod pewnym sztandarem ludu polskiego w Poznańskim, to jest z gruntu fałszywe. Zdrowy instynkt naszego chłopca wstrzymuje go i da Bóg powstrzyma i nadal od dawania posłuchu ludziom, siejącym za zdróść i nienawiść. Nie braknie może na chęciach przewodczom, aby stworzonej przez siebie partyi nadać tę cechę „ludową”, lecz partya ta jest tylko odbiciem tych tak dziś głośniejszych i powszechnych prądów miejskiej demokracji. Gdzie indziej, gdzie pełnia politycznego życia, tam te prądy i ludzie temi prądami kierujący, mogą być wprzeżeni w służbę publicznego dobra; w naszych stosunkach wywołają bezowocną i szkodliwą osobową walkę, zastępującą s.b. całe publiczne życie, a zmierzającą ostatecznie do znanego *de toi de là pour que je m'y mette*. Zład celem przewodczom partyi ludowej, tak chętnie konfiskujących młodość Ojczyzny wyłącznie dla siebie, jest szerezenie nie miłości, lecz nienawiści. Nienawiści w pierwszym naturalnie rzędzie do szlachty, a następnie i do wszystkich tych, którzy bądź to majątkiem, bądź stanowiskiem, bądź osobistą zastugą i pracą wzniesli się po nad poziom nierności. Znalazła się nawet dla tych ostatnich nazwa: „Kastowosc inteligencji, zarazonej do gruntu duchem i tradycyą szlachecką”. Bo „oto w szlachetczyźnie, niby w jadrze, tkwi że wszystko” — „Szlachta na zagładę niechybna skazana, bo to gałązka uschła od puia ojczyzny”. Nie brak nawet i obelg tego rodzaju, że „szlachcic polski z żydem bardziej duchem pokrewniony, aniżeli z chłopem i mieszczaninem polskim”, i że „nie dziw, iż chłop mazurski widzi w żydzie i szlachcicu wspólnego wroga, jak to nieszczęsnym rok 1846 w Galicyi wykazał”. Błuznierstwo patriotyczne prawie dalej posuniętem być nie może! A są to wszystkie zdania, powtarzające się do przesyty, osobliwie w drugim organie „partyi ludowej”, powołanym do życia przed pięciu laty, przez ludzi stojących na czele „Orędownika”, dla tem snadniejszej i gorętszej agitacyi, a który dziś swego patrona przerósł jak najzupełniej wpływem i znaczeniem. Jest to mała, codzienna gazetka: „Postęp”, z cechą bardzo wybitnie antysemitką, odzywającą się do popularnych instynktów społeczeństwa i schlebającą zachciankom tak dziś bardzo rozwiniętej politykomanii w małych oświeconych średnich warstwach. To też trudno by znaleźć przemysłowca lub rzemieślnika małomiasteczkowego, któryby „Postęp” nie miał w swym domu. — „Postęp” liczy sześć do siedmiu tysięcy abonentów, liczbę w naszych stosunkach ogromną, gdyż, aczkolwiek „Wielkopolanin”, pismo innego zupełnie ducha, dające do zastąpienia „Postępu”, a od roku starannie i jedrnie redagowane, wykazał może liczbę abonentów wyższą o jakiś tysiąc, lub nawet dwa, to jednak czytelników ma dużo więcej niewątpliwie „Postęp”. Do nadania mu tem większego wpływu, przyczynia się niemało sama ruchliwa osobistość redaktora, utrzymujące o żywe osobiste stosunki z wielką liczbą „przemysłowych towarzyszt” po małych miasteczkach i urządzającego w tych miasteczkach, lub nawet wsiach, antysemitkie wiece.

Wystarczyć jednakowoż im mogą gołosłowne wołania, że „rozchulana i zbankrutowana szlachta polska, o której już mowy nie ma, jest wogóle jak od (sic) mieszczanstwa, tak też od robotników w największej powiewierce”, że „czas najwyższy, aby lud nasz poczuł swoją godność i wyleczył się z uniżoności dla szlachty, psującej charakter i rozum”, że „nie chcemy być bydkiem, wyzyskiwanem przez zbankrutowanych zaganiaczy”. Wystarczyć nie mogą nawet te nieszcześliwie, poniekąd usprawiedliwione zarzuty przeciw „kurczycielowi” ziemi ojczyznej. Przywódczy „partyi ludowej” wiedzą o tem dobrze, i dla tego, aby nadać większe znaczenie i niby jakiś cel polityczny tak nazwanemu przez nich ruchowi ludowemu, musieli go nastroić na nutę egzaltowanego patriotyzmu, zabarwić, w przeciwnieństwie do tak zwanej polityki „ugodowej” Koła polskiego, polityką negacyi, tak przystępną i zrozumiałą dla uciemiężonych i cierpiących.

W dawnych swych rocznikach „Orędownik” inne drogi wskazywał polityce naszej w Poznańskim. Potępiał politykę protestu, nawoływał do pracy organicznej, licząc się ściśle z obowiązkami, wpływającami dla nas z przynależności do państwa pruskiego. Dzisiaj nie ma zarzutów i obelg, którychby

nie miał na politykę, najniesłuszniej nazywaną przez niego „dworską”, czy „dworacką”. „Niedość, że szlachta swą lekkomyślnością kurczy ziemię ojczyzną, ale swą polityką ugodową zaraża zdrowego ducha narodowego. Tu musi stanąć na straży ruch ludowy i swą opozycyą utrzymywać godność narodową”, wołają organa tego ruchu, podburzając z góry do secesyi, gdyż „niech sobie nikt skrupułu nie robi o zrywanie solidarności, bo dworacka partya do tego zmusza”. Aby zaś tem pewniej wywołać goręć i rozstrój, nie wahają się rzucić w tłumy i tege orzeczenia, że „szczętem takich panów od polityki ugodowej (sic) jest dla jednych taki orderek, a dla innych tusty kęs jakiego lekkiego zarobkowania”, i że „w tem leży cały system partyi dworskiej, nie dać nie Polakom zarobić, zdyskredytować ich. Niechaj Polacy pozostaną na zawsze proletaryatem, bo gdyby się jako tako dorobili, toby karmazynom i wyszarżalym herbowcom po nad głowę wyrosli.”

Dosyć, a może i zawiele już tych cytat, wykazujących, jaką bronią walczą tak zwana „partya ludowa” i jak dalece ma dobro ojczyzny na celu! Nie chcę już dodawać, że tam, gdzie obrona ojczyzny języka jest jednym z głównych naszych obowiązków, nie godzi się tak zepsutym i niedbalym przemawiać językiem, jak to czynią organa tej partyi.

Jak dalece cały ten ruch ludowy jest pozbawiony wszelkich szerszych poglądów, ta walka zaściankowa i osobista, może posłużyć do dowód, że wybrany w zeszłym roku poseł do parlamentu, który przez partye ludową i jej sprzymierzeńców za apostofa nowej ewangelii ogłoszonym został, nie zdołał nawet zorientować się w życiu parlamentarnem i zamiast starania o przeprowadzenie swych zasad w Kole poselskiem, umiał tylko najniepotrzebniej i nie w porę rzucić kilka frazesów wyborcom do zaściankowej i namiętnej dyskusyi. Nawet „Postęp” mówi raz, że „praw naszych narodowych każdy poseł polski będzie bronił, o to niema kłopotu, ale prócz tego musi on być wyrazem pewnego kierunku politycznego”. A więc po cóż ta namiętna, oszczerca walka sięjąca przewrotowe zawisł? Jeżeli ruch ludowy, lub raczej jego wodzowie, mają jakiś kierunek polityczny, to nikt im b. onie nie będzie wypowiadał tego, co myślą, i wskazania swych dróg. Lecz tak, jak dziś rzecz się przedstawia, to chodzi im tylko o zastąpienie arystokracji rodu, czy arystokracji zastugi, arystokracji popularności!

Niebezpieczna to gra, zbliżona bardzo do dawnej polskiej oligarchii. Żeby złemu zaradzić, trzeba, aby ta szlachta, spotwarzona przez swoich i obcych, której z bogatą niedgdy spuścizną przywilejów, został dziś jedyny przywilej lub raczej prawo: służenia ojczyźnie zarówno z innymi stanami, nie dała sobie tego prawa odebrać, w ciągły czyn je przemieniając. Trzeba, aby wielu ludzi poważnych, nie ulegało, jak dotąd, mniemaniu, że nie warto wyraźnych powinności swojego zawodu poświęcać działalności politycznej w ciasnych szrankach zamkniętej, i nie odsuwać się zaudado do życia publicznego. Trzeba nie dozwolić opinii publicznej bujać samopas i to osobliwie w społeczeństwie, które oddawna nawykło poczytywać słowo za czyn, gdzie każde słowo, nawet tylko strojne w dziennikarski pióropusz, ma niezwykłą moc czaru na przezwana liczbę umysłów. Trzeba się bronić od patriotyzmu „taniego”, zasadzającego się na nienawiści do wrogów, a przeciwnianiu sił własnych, pokrywającego formułką, lub frazesem nicosć myśli, jeżeli już nie nicosć uczucia.

Czasy są dla nas trudne i coraz trudniejsze wobec wszczętej walki szczerpów, do której i rząd obecny wciągać się daje. Lecz właśnie w chwilach takich zapamiętać warto, to mądre słowo Deak'a, iż „bardziej trzeba kochać ojczyznę, aniżeli nienawidzić jej nieprzyjaciół.”

Patriotyzm „rozsądku”, w przeciwnieństwie do patriotyzmu „taniego”, do patriotyzmu „egzaltacyi”, tak jasno wyłożony w książce St. Kozmiana, ukazuje nam wprawdzie, jak trafnie powiedziano, „przyszłość tak daleka, tak niepewna, tak skromna, że każdemu może serce rozrzedzić”, a jednak jesto jedyna dla nas droga, po której kroczyć winniśmy, tu, czy gdzie indziej, w imię powinności narodowej.

Jubileusz kapłaństwa X. Kard. Ledóchowskiego.

Rzym, 14 lipca.

Jego Eminencya X. prefekt Propagandy otrzymał w wczorajszym dniu jubileuszowym niezliczone dowody czci i przywiązania ze wszystkich części świata.

Ojciec św. przyjmował Jubilat'a na audyencyi już onegdaj i wtedy to raczył wyrazić Jego Eminencyi gorące swe życzenia.

Prócz telegramów i listów od Kardynałów, Patriarchów, Arcybiskupów, Biskupów i Prałatów oraz ciała dyplomatycznego i od innych wybitnych osobistości odebrał X. Kardynał nader liczne wizyty gratulantów, których przyjmował ze zwykłą, wyszukaną uprzejmością.

Honory domu pełnił X. msgr. Meszczyński, sekretarz X. Kardynała Prefekta.

Arkusze gratulacyjne złożone w przedpokojach pokryte zostały swietniami imionami osobistości ze sfer hierarchicznych, dyplomatycznych, arystokratycznych oraz z lepszych sfer obywatelskich.

Wczoraj o godz. 9 przed południem przyjmował

X. Kardynał na sali tronowej urzędników i personal Kongregacji Propagandy w monsignorami XX. Ciasca i Vecchia na czele. W imieniu zebranych składają życzenia X. msgr. Ciasca, ofiarując Jego Eminencji pamiątkowy medal, na którego jednej stronie znajduje się udatna podobizna X. Kardynała a na drugiej napis następujący:

Honori — Mreislai — Ledochowski — S. E. R. Card. — Adiutores et Administrati unversi — S. C. Cath. Nom. propagando — Praefecto Suo — Quinquagennalia solemniter — Sacerdotii Agenti — fauste feliciter — MDCCCXCV.

Dostojny Jubilat, odbierając dar, ofiarowany mu w trzech typach, złoty, srebrny i brązowy medal — zwrócił się do ofiarodawców z słowami podziękowań, chwalał ich zapał i ochoczość, z jaką służyli świętej sprawie rozszerzania wiary. Na prośbę X. msgr. sekretarza udzielił X. Kardynał zebrany biogostawianstwa pasterskiego, poczem dopuścił gratulantów do ucałowania dłoni, zwracając się do każdego z uprzejmym słowem.

Następnie złożyli reprezentanci drukarni w lożecznej piękny adres i przepisy mszały, — ozdobiony wizerunkiem X. Kardynała w miniaturze, który zachwylił Jubilata.

Składali także życzenia i dary prokuratorowie różnorodnych misji, europejskich, azjatyckich, afrykańskich, amerykańskich i australijskich, nadto prokuratorowie Dominikanów, Franciszkanów, Karmelitów, Jezuitów, Kapucynów, Pasyonistów, Salezjanów, Mechitarystów i innych zakonów; następnie przebrnęli seminaria i kolegia, jak angielskie, szkockie, niemieckie, grecko-ruski, itd., oraz seminaria misyjne z Paryża, Louvain, Genewy itd.

Nader wytworne, osobne adresy złożyli: rektorowie kolegium Propagandy, czeskiego, kolegium i seminarium polskiego. Rektor kolegium Maronitów ofiarował album z dedykacjami w językach: łacińskim, włoskim, francuskim, arabskim, syryjskim itd. O. Lugari, rektor kolegium grecko-ruskiego, złożył w darze album z różnorodnymi kompozycjami alumnów tego kolegium.

Mnóstwo darów nadeszło z zagranicy a miano wicie od byłych dycezanów X. Kardynała.

X. msgr. Dawid Farabullini, kanonik bazyliki św. Jana Laterańskiego złożył adres następujący:

Micislao Ledochowski — Polonorum Gentis Decori — Patrio Ab Avis Et Maioribus — Presb. Card. titulo S. Mariae in Capitolio — Praef. Sacri Consilii Christiano Nomini Propagando — Quem Asperis Temporibus — In Tuenda Ecclesia Libertate — Antistitem Omnis Memorie Fortissimum — Patria Mirata Est Summisque Viris Aequavit — Romani Tanta Virtutis Spectatoribus — III Eius Quintiles An. MDCCCLXXXV — Quo Die Fausto Felici — Sacerdotium Ante Annos L Est Auspicatus — Libentes Merito Gratulamur — Principi Invicto B. M. — Diuturnam Incoluntatem — Ex Animo Adprecati.

Mszę jubileuszową odprawił X. Kardynał dziś o godzinie 7 w kościele kolegium Propagandy przy asystencji alumnów rozmaitych kolegiów i seminarjów.

Wolnomyślna filozofia religijna.

Socjalistyczny „Vorwärts“ pisze: „Wprost niezrozumiałą należałoby nazwać skargę o niedostateczny brak nauki religii w pruskich szkołach ludowych w naszych czasach, kiedy u góry równie nerwowo, jak bezowocnie usiłuje się ludowi utrzymać religię. A jednak podniosła się taka skarga i to jeszcze w piśmie liberalnym. Z jednego z przedmów berlińskich otrzymała „Voss. Ztg.“ korespondencyja wyrażająca, że w takich miejscowościach, w których liczba katolickich dzieci szkolnych jest jeszcze tak mała, że nie można uzyskać ustanowienia katolickiego nauczyciela religii, otrzymali ewangelicy inspektorzy szkolni i nauczyciele wskazówkę, aby dzieci katolickie wtenczas dopiero przepuścić do nauki religii, kiedy ojcowie dadzą piśmienne przyzwolenie, iż dzieciom wolno uczęszczać na ewangelicką naukę religii, a gdzie tego odmówiono, aby dzieci zwolnić bez stawiania przeszkody. Kiedy ojcowie, którzy nieraz milcząco pozwalali dzieciom chodzić na ewangelicką naukę religii, otrzymują wezwanie do złożenia owej deklaracji, dziwią się, proszą o czas do namysłu, zasięgają z pewnością rady u swego katolickiego proboszcza i oświadczenia potem regularnie, że ich dzieciom nie wolno chodzić na ewangelicką naukę religii, ponieważ Xiądz proboszcz na to nie pozwala. Xiądzu proboszczowi zatem miłej, aby dziecko pozostawało bez nauki religii, aniżeli aby przez ewangelicką naukę może stało się obcem dla Kościoła kato-

lickiego. Dopiero z ukończonym 12 rokiem życia otrzymują takie dzieci pierwszą naukę religii. Tak pisał korespondent „Voss. Ztg.“, kończąc naturalnie ubolewaniem nad niezadowolającą decyzją w poruszonych kwestyi i zaznaczając, jak wielką szkodę ponoszą dusze dzieci, pozostając przez kilka lat bez nauki religii.“

Trudno uwierzyć własnym oczom, gdy się czyta coś podobnego. Postępowe pismo gniewa się widocznie na to, że katolickie rodzice wzbierają się posyłać swoje dzieci na ewangelicką naukę religii. Wolno myślny organ uważa to za objaw małoduszności. Gdyby atoli chodziło o odwrotny stosunek, gdyby protestanckie dzieci miały pobierać katolicką naukę religii, natenczas znamy dostatecznie wolnomyślną „Voss. Ztg.“, aby stwierdzić z całą pewnością, że w tym przypadku okazałaby daleko mniej „wielko duszności.“ Bądź co bądź jestto niestychana zachwalność — jak słusznie piętnują to wystąpienia katolickie pisma niemieckie — jeżeli owo pismo oburza się na to, że katolickie rodzice i katolickie kapłani odrzucają dla katolickich dzieci ewangelicką naukę religii. Gdyby to było rzeczą tak obojętną, naten czas możnaby przecieć od razu założyć chrześcijańsko-żydowsko-mahometanski Kościół dla całego świata, jaki jest ideałem liberalnej „Voss. Ztg.“ Postępowe pismo myśli m [tych rzeczach tak jak Spiegelberg: „W takie drobności nie wlawałem się nigdy.“ Niechże przynajmniej nie powstaje przeciwko innym, którzy nie mogą dzielić tego jej obojętnego stanowiska. Kto sam nie przywyknie do religii żadnego znaczenia, ten nie powinien w ogóle troszczyć się o sprawy religijne.

Agrarny program socjalistów.

Socjalistyczna komisja agrarna, jaką wyznaczył ostatni zjazd socjalistyczny, ogłasza obecnie propozycje swoje do programu, poddając je publicznej krytyce. Propozycje te z uwzględnieniem krytyki mają zostać przyjęte na przyszłym zjeździe w Wrocławiu. Kwestya agrarna wywołała, jak wiadomo, bardzo ożywioną dyskusję i uwydatniła różnice zapatrywań na kwestya agrarną między przywódcami, którzy w polemice prasowej później nie szczydzili sobie nawzajem gwałtownych przymówek.

Propozycje komisji podajemy poniżej w streszczeniu. Na wstępie zaznacza komisja, że socjalna demokracja żąda dla zdemokratyzowania wszystkich urzędów publicznych w Rzeszy, państwie i gminie, dla podniesienia położenia społecznego klas pracujących i polepszenia stosunków w przemyśle, rolnictwie, handlu i komunikacji w obrębie istniejącego porządku państwowego i społecznego:

1) Powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego prawa głosowania dla wszystkich, którzy ukończyli rok 20 życia bez różnicy płci i przy wszystkich wyborach i głosowaniach.

2) Bezpośredniego ustawodawstwa ze strony ludu za pomocą prawa proponowania i odrzucania; samorządu ludu w Rzeszy, państwie i gminie; wyboru władz przez lud; rocznego uchwalania podatków.

3) Kształcenia do ogólnej służby wojskowej; obrony ludu w miejsce stałego wojska; rozstrzygnięcia ze strony ludu o wojnie i pokoju; załatwiania zatargów międzynarodowych przez sądy rozjemcze.

4) Zniesienia wszystkich ustaw, które ograniczają lub stłumiają swobodę wyrażania opinii lub prawo zgromadzenia i stowarzyszenia się.

5) Zniesienia wszystkich ustaw, które upośledzają kobietę w sprawach publicznych w porównaniu z mężczyzną.

6) Ogłoszenia religii jako rzecz prywatną, zniesienia wszystkich nakładów z publicznych środków na cele kościelne i religijne. Stowarzyszenia kościelne i religijne należy uważać jako zjednoczenia prywatne, które swoje sprawy regulują całkiem samodzielnie.

7) Zeświecczenia szkół. Obowiązkowego uczęszczania do publicznych szkół ludowych i uzupełniających. Zakładania wystarczających zawodowych szkół przemysłowych i rolniczych, gospodarstw wzorowych i stacji doświadczalnych; odbywania regularnych rolniczych kursów naukowych. Bezpłatnej nauki, środków naukowych i utrzymania przy wszystkich publicznych zakładach naukowych, także w wyższych szkołach dla tych uczniów i uczennic, które mają zdolności do dalszego wykształcenia.

8) Bezpłatnej opieki i pomocy prawa. Sadzenia przez sędziów, wybieranych przez lud. Apelacji w sprawach karnych; wynagradzania niewinnie oskarżonych, uwięzionych i skazanych; zniesienia kary śmierci.

9) Bezpłatnej pomocy lekarskiej i środków leczniczych; bezpłatnych pogrzebów.

10) Stopniowego podwyższenia podatków od dochodu i majątku dla opłacenia kosztów publicznych, o ile się one pokrywają podatkami i odpowiedniego usunięcia wszystkich podatków realnych procederowych, gruntowych i t. d.; obowiązku osobistej deklaracji; stopniowo unormowanego podatku spadkowego wedle rozmiarów spadku i stopnia pokrewieństwa. Zniesienia bezpośrednich podatków i innych ekonomicznych wydatków, które interes ogółu poświęcają interesom uprzywilejowanej mniejszości.

11) Zniesienia wszystkich z posiadaniem ziemi połączonych funkcji urzędowych i przywilejów. Zniesienia wszelkiego rodzaju istniejącego jeszcze poddaństwa dziedzicznego i wynikających zjad ciężarów i obowiązków.

12) Utrzymania i pomnożenia publicznej własności ziemskiej, zwłaszcza zamienienia posiadłości martwej relik (dóbr korporacyjnych i kościelnych) itd. na własność publiczną pod kontrolą reprezentacji ludowej. Zaprowadzenia prawa gmin do pierwszeństwa przy sprzedaży przynusowej dóbr.

13) Prowadzenia gospodarstwa w posiadłościach państwowych i gminnych na własny rachunek lub wydzierżawiania spółkom robotników wiejskich i drobnych chłopów, albo o ile to się nie okaże racjonalnym, wydzierżawiania samodzielnym gospodarzom pod nadzorem państwa albo gminy.

14) Kredyt państwowego dla spółek, które obejmują wszystkich interesowanych, albo dla pojedynczych gmin na oczyszczenie pól, melioracyą gruntów wszelkiego rodzaju itd. Przejęcia na rzecz państwa lub Rzeszy kosztów na budowę i utrzymanie publicznych środków komunikacyjnych, jako też na groble i tany.

15) Upaństwowienia długów hipotecznych i gruntowych przy zniesieniu stopy procentowej.

16) Upaństwowienia zabezpieczenia ruchomości i nieruchomości i rozprzestrzenienia go na wszystkie gałęzie przemysłu Państwowej zapomogi przy szkodach, wyrządzonych przez pustoszące siły przyrody

17) Nieograniczonego urzucania i rozprzestrzenienia istniejących praw do używania lasów i pastwisk przy równouprawnieniu wszystkich członków gminy. Wolnego prawa polowania na własnym i zdzierżawionym gruncie; wynagradzania za szkody, wyrządzone przez zwierzyne.

Dla ochrony robotnika żąda socjalna demokracja w Niemczech:

1. Skutecznego narodowego i międzynarodowego ustawodawstwa o ochronie robotnika na podstawie następujących zasad:

a) Ustawienie co najwyżej 8 godzin trwającego dnia roboczego.

b) Zakaz pracy zarobkowej dla dzieci niżej lat 14.

c) Zakaz pracy nocnej z wyjątkiem tych gałęzi przemysłu, które z natury rzeczy, z przyczyn technicznych lub względów na publiczne dobro wymagają pracy nocnej.

d) Odpoczynku bez przerwy przynajmniej 36 godzin w tygodniu dla każdego robotnika.

e) Zakaz systemu zamiany (Trucksystem). Odpowiedniego rozprzestrzenienia ustawodawstwa o zabezpieczeniu na rolnictwo.

2. Czowania nad wszystkimi fabrykami przemysłowymi, badania i regulowania stosunków robotniczych w mieście i na wsi przez urząd robotniczy Rzeszy, obwodowe urzędy robotnicze i Izby robotnicze, jako też przez rolniczy urząd Rzeszy, obwodowe urzędy rolnicze i Izby rolnicze. Skutecznej opieki nad stóskami zdrowotnymi robotników w mieście i na wsi.

3. Prawnego równouprawnienia robotników wiejskich i służących z robotnikami przemysłowymi; usunięcie ordynacji służebnej.

4. Załatwiania zatargów przez obowiązkowe sądy procederowe tak dla robotników przemysłowych, jak rolniczych, służących, robotników, pracujących w domu, jako też pomocników handlowych.

5. Zapewnienia prawa koalicji.

6. Przejęcia i jednolitego zaprowadzenia całego zabezpieczenia w Rzeszy z decydującym współdziałaniem robotników w administracji. Ustawodawczego rozprzestrzenienia zabezpieczenia na wszystkie osoby, znajdujące się w stosunku służebnym lub najemnym.

Niemcy.

* Berlin, 16 lipca. † Były poseł do parlamentu i dzielnicy szermierz w obronie praw Kościoła świętego, dr. August Reichensperger, umarł dziś po południu. R. i. p.

— Cesarz, jak donoszą pisma włoskie, przy-

będzie w jesieni do Włoch, i przybycie swoje zapowiedział już królowi Humbertowi oficjalnie.

— Czwartym współpracownikiem przy broszurze sławetnego pana Mellage przeciw Alexyanom jest oprócz Thümla i Warnatscha pozasłużbowy wyższy nauczyciel z Barmen, Klasing, który ma być właściwym jej autorem. Mellage podał tylko „surowy materiał“, on zaś nadał pismu ową formę, nad którą „cudowna prostota“ unosił się pan Thümmel. To odkrycie już samo w sobie jest dość zabawne, ale zabawniejsze jest jeszcze to, że i on — tak samo jak Thümmel swoje 100 m. — nie otrzymał od Warnatscha przyznanego honorarium w wysokości 60 marek i zamysła podobno dochodzić swych praw na drodze sądowej.

— Przyczyną usunięcia bar. Hammersteina z kierownictwa Kreuz Zig mają być podobno nieporządki finansowe w administracji, jak donoszą pisma niemieckie. W ostatnich latach pobierał pan H. 36,000 m. rocznie pensji i 4000 na mieszkanie.

— Do berlińskiej „Germ.“ donoszą telegraficznie z Meppen: „Uroczystość odsłonięcia pomnika Windthorst odbyła się dziś w południe przy wspaniałej pogodzie wedle programu. Uroczystej ceremonii odsłonięcia i oddania miastu pomnika dokonali przewodniczący komitetu lokalnego, pozasłużbowy kapitan Schoeningh. W imieniu miasta przyjął dar ten burmistrz miasta Augustin z podziękowaniem, poczem przedstawiciel okręgu wyborczego Meppen w parlamencie, dep. Brandenburg, wygłosił mowę. W uctwie wzięto dla braku dość obszernego lokalu tylko 160 osób.

Telegramy.

Paryż, 16 lipca. Rada legii honorowej podała się do dymisji wskutek rezolucyi Izby z ostatniej soboty, potępiającej uchwałę tej rady w sprawie Eiffli.

Petersburg, 16 lipca. Minister spraw wewnętrznych Durnowo przyjmował wczoraj bułgarską deputacya. Deputacya złożyła także wizytę szefowi jeneralnego sztabu Obruczewowi i protopresbyterowi Janiszewowi.

Car udzielił królowi Menelikowi i członkom deputacyi abesyjskiej rozmaite ordery.

Carogrod, 16 lipca. Sultan wysłał w tych dniach do Rzymu Galib-bea z listem i podarkiem dla Ojca św.

Carogrod, 16 lipca. Biskup unitów bułgarskich eparchii Kukusz, mgr. Maclanów, który przeszedł do eksarchatu i skutkiem tego został ekskomunikowany, powrócił za interwencyą patryarchy Azarian na łono Kościoła katolickiego i wydał do swej eparchii list pasterski, w którym uolewa z powodu swego postępku. Mgr. Maclanów udaje się 22 b. m. do Rzymu.

Białogrod, 16 lipca. Projekt konwersyi przyjął wydział finansowy 12 głosami przeciw 5 gł.

London, 17 lipca, rano o godz. 3 minut 20. Wybrano dotychczas 232 unionistów i 45 liberałów. Unioniści zdobyli 40, liberałowie 10 krzesel. Morley, były minister poczty, nie został wybrany.

London, 17 lipca. Liberalny kandydat w Monmouthshire, gdzie nie stawiano kontrkandydata, ustąpił na rzecz Harcourta.

VII Zjazd chirurgów polskich.

Kraków, 16 lipca.

Dzisiaj o godzinie 9 rano w sali wykładowej tutejszej kliniki chirurgicznej rozpoczęły się prace naukowe VII Zjazdu chirurgów polskich. W Zjeździe biorą udział liczne kolea lekarzy zarówno miejscowych, jak zamiejscowych. Uniwersytet Jagielloński reprezentowali: rektor profesor dr. Browicz, profesorowie Domański, Gluziński, Jordan, Mars i Walentowicz; dalej obecni byli: dyrektor szpitala powszechnego św. Łazarza profesor dr. Ponikło; grono lekarzy wojskowych z lekarzem sztabowym p. Molitorem; grono lekarzy praktycznych, docentów i asystentów. Ze Lwowa przybyli pp. dr. dr. Ziemiński, Wehr i Barącz; ze Stryja dr. Stahlberger; z Żywca dr. Idziński; ze Stanisławowa dr. Kąkolniak; z Torunia dr. Szuman i t. d. Obradom Zjazdu przysłuchuje się też młodzież lekarska naszego Uniwersytetu.

Zjazd zagał profesor dr. Rydygier następującym przemówieniem: Słodym Zjazd chirurgów polskich zagajam z większą otuchą, niż ostatni. Rozpoczęta w tym roku budowa nowej kliniki chirurgicznej we Lwowie daje nam pewność, że niebawem przybędzie nam nowe ognisko pracy naukowej chirurgicznej, które obok dziś już istniejących znakomicie przyczynić się musi do rozwoju chirurgii naszej,

Obaj lubowali się mianowicie w pobulanie wesolej, włocegostwie i gadulstwie bez miary. Pan Maciej używał Harłęzy jako głównego swego przybocznego, zjadł uważany był Harłęza od wszystkich niby należy do starszyny. Padalię, któremu podano jednego z luzaków, przyjęto jako posta także do orszaku wraz z p. Dyonizym.

Kiedy wreszcie w ruch wszystko wprawiono, do czego nie mało spotrzebowano czasu, zwłaszcza, aby tabory wozów zapasowych i amunicyjnych, trzode i kilka moździerzy, które także wiedziono, w ładzie nalezytym i porządku w drogę wyprawić, i kiedy cały ten pochód długim sznurem się ciągnący, po za miasto się wysforował, postępując w tumanie kurzawy i w upale południowym dnia lipcowego, dowódcy znaleźli czas stósowny, aby od Padalię o szczegółach w obozie się dowiedzieć.

Goniec w czarnych barwach malował obóz i jego mieszkańców.

— Żołnierze piesi — mówił — na każdym kroku rebelie podnoszą, buntury wszczynają, domagają się zachwale jeść i pić, żądają przyboczanego żołdu; lub rzucają halabardy o ziemię i nie chcą się bronić. Dowódca czyścić prawdziwy przecierpieć musi tu na tej ziemi przez tę hołotę. Tylko on sam, Ginwił umie z nimi jako tako trafić do ładu przez swój spokój, rozwagę i żelazną wytrwałość. Jednak kilku hersztów zniewolony został powywieścić. Głód też dokuca srogi; pojedzono konie w obozie się znajdujące, dowódca ofiarował na ostatku swego i sam chodzi pieszo. Gorzej jeszcze brak wody, pragnienie ludzi gnębi i o choroby ich przyprowadza. Dostęp do jeziora zamknięty, tak jak cały obóz przez nieprzyjaciela niby żelaznym pierścieniem opasany.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

80 Rudy Starosta.

Powieść z czasów Konfederacji Barskiej.

Według starego rękopisu opracował

KRUK.

CZESC DRUGA.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 161.)

— To skarb niemały, Imcipation Choiński, dzwiesz ze sobą! — wtrącił ciekawie pan Maciej.

— Co mi teraz po grzesnej mamonie! — zawołał z wstęchnieniem p. Dyonizy. — Ot, słuchajcie wasznościowie! Słubowałem właśnie w myśli Panu Bogu i wam, jako starszynie konfederackiej, co oznajmuję: Złoto, które mam przy sobie, a jest tego sporo czerwonych złotych całych, nieobrzuanych, dedykuję na rzecz konfederacyi; uważam to jako testament mojego syna... skoro padnę w boju, pod kondycją rozumie się, że mój biedny Franuś do wodnie jest martwy.

I zakrył znów oczy dłonią.

— O! — zawołał żywo staroście — toś ty, mospanie Choiński, nietylko najlepiej uzbrojony z nas wszystkich, ale i najkosztowniejszy, złoty ptak, brylant prawdziwy! Nie odstęp mi już od boku twego, strzedz cię będziemy, jak oka w głowie, za dnia i w nocy, byś nam nie zaginął.

Wyplot z tego tytułu zdrowie pana Dyonizego po raz drugi, a nie mogąc dozwolić, by, jak twier-

dził pan Maciej, szlachcie się stopił w żalosci i płaczu i struś się rozpacza, pito duchem zdrowie obecnych i nieobecnych panów braci, wszystkich razem i każdego z osobna, żywych i nieboszczyków nawet, by im było dobrze na drugim świecie.

W ten sposób krzepiono ducha strokanego szlachcica. Drugi już gąsiorek z ciemnej piwnicy Jankielka na światło dzienne wyniesiony się wypróżniał, gdy Jankielek wprowadził posta do izby. Przybyły, szlachcie słuszny, lecz z rozpaczliwym wyrazem twarzy, zbiedzony bardzo i wynędzniały, w zapyłonym i obdartym mundurku, z plamami gdzie-niegdzie krwi na odzieży, sprzecznosc stanowią jaskrawą do tej ochoły tu panującej i żywym wyrzutem stawał się uczującym. Wszyscy też uczeni nęstósownosc pohulanki i strwożeni z miejsc się zrywali. Domyślono się w szlachcieu przybyłym gońca z czarnego jaru, a sadząc z miny, nie wrożono sobie nic pomyślnego tak bardzo, że nikt nie śmiał nawet pierwszy ust otworzyć ze zapytaniem.

Harłęza dopiero poznawszy znajomego sobie w szlachcieu, zewołał:

— Mości Padalię z Psiejmordy, witaj nam! Jakie wieści niesiesz z obozu?

— Bóg zapłać — odparł ponuro szlachcie — orędzie jak najgorsze, czy możecie Mości panowie oczekiwać inaczej? Otóż jam się wybrał jako goniec na śmierć i życie, aby was odszukać i zwiastować, że periculum in mora. Czekamy na odsiecz niedziel już cztery i napróżno. W obozie straszna niedza, głód, niesubordynacja, choroba, a tu nieprzyjacieli na karku. Otoczył nas do koła, ścisła coraz bardziej i zgniecie... Zycie rycerzy wisi na włosku, policzne na dnie, na godziny może... — mówił dobitnie z wy-

rzutem w głosie spoglądając na gąsiorek i lampki rozstawione.

Na te słowa biesiadnicy, nie dopiwszy miodu, w lot przypasali karabele, wypadli na wlicę, kazali sobie podać konie.

Otrąbiono zaraz pobudkę do wymarszu. Staroście Czeczottowie, Harłęza wraz z panem Dyonizym biegają po szeregach, nawołują podkomendnych, nakazują marsz pospieszny, wyprawiają napróżd pieszych traktem ku czarnemu jarowi pod wodzą byłego kapitana wojsk pruskich pana Jacka Okszy Stablewskiego, dziedzica Zalesia, wielkiej wsi kole Gostynia w Poznanskiem. Pan Oksza, dzielną żołnierz i gorący patriota, wezwany przez szwagra swego, starszego Krasnkiego, starostę opinogorskiego, nie lenił się odbyć daleką podróż, aby urządzić i zreformować szwagrowi na dobrach jego wolińskich milicję nadworną. Uproszony tu przez starościa, przyjął komendę nad piechotę i sam wyprowadził hufluc wybranych z Krasnkiego dóbr do czarnego jaru.

Kiedy sownie pojedyncze śród zgiełku i zamieszania miasto opuścili, wyprawiono jedną po drugiej konne chorągwie, których ludzie staraniem pana Sebastjana zarejestrowani już i ponumerowani byli.

Na ostatku wyjechali dowódcy, t. j. staroście, obaj Czeczottowie i Harłęza wraz z przybocznymi. Harłęza, niespokojny duch przygód łakomy, opuściwszy przed kilku tygodniami obóz we wazowie wraz z kilku innymi jeźdźcami, by jak mówił, służyć za przewodnika i napędzać szlachtę do obozu, w rzezy zaś samęj, by warcholii się swobodnie po okolicy, uczeplił się od niejakiego czasu p. Macieja, zetknąwszy się z tymże w jakimś dworku szlacheckim i poznawszy w panu Macieju ducha pod wlechi względami sobie pokrewnego.

a tem samem na korzyść wyjdzie naszym Zjazdom. Mam niepełną nadzieję, że nowe to słońce nie tylko bezpośrednio przesyła nam swoje promienie, ale zdoła poruszyć cały nowy system gwiazd, w coraz to szerszych kołach, rozpalając ogień szerszego zamiatowania do pracy około wywyższenia nauki ojczyźnej. Z pełną więc ufnością rozpoczynamy naszą pracę.

Dodatkowo zawiadomili przewodniczący, że „Pamiętnik” w krótkim czasie opuści prasę i wezwął do brania do wyboru prezydium. Stałym przewodniczącym Zjazdów jest profesor dr. Rydygier, on też objął przewodnictwo; stałym zastępcą przewodniczącego jest prof. dr. Obaliński. Zjazd wybrał dwóch honorowych przewodniczących obecnego zebraństwa, jednym z nich jest dr. Ziembicki z Lwowa. Sekretarzem wybrano ponownie docenta dr. Bossowskiego, kasyerem prof. dr. Trzebieckiego.

Przystąpiono do naukowych prac. Pierwszy wykład wypowiedział prof. dr. Gluziński p. t. „Przyczynki do symptomatologii przedziurawienia jelit.” W rozprawie nad wykładem zabierali głos profesor dr. Obaliński i dr. Ziembicki.

Program prac naukowych tegorocznego Zjazdu jest niezwykle obfity, obejmuje bowiem 44 referatów, dotyczących najważniejszych zadań chirurgii, rozszerzających z roku na rok swoją działalność naukową i leczniczą. Z pomiędzy referatów wymienić należy następujące: prof. Obalińskiego „demonstracja rekonwalescencji po usunięciu mięsaka z jamy czaszkowej”; p. dr. Wehra „przypadek trepanacji czaszki z powodu ropnia mózgu”; p. dr. Stepińskiego „dziecię przypadków trepanacji czaszki”; prof. dr. Rydygiera „przedstawienie chorych z gruźlicą stawów, leczonych metodą zachowawczą i operacyjną”; prof. dr. Jordana „o wartości rozmaitych sposobów myomektomii” z dodatkami do tego wykładu profesora dr. Ziembickiego. Dalej obejmuje program zajmujące wykłady naukowe prof. dr. Bujwida, dr. Gabryszewskiego, dr. Aleksandra Rosnera, dr. Switalskiego, dr. Kryńskiego, dr. Drobniaka, dr. Kozłowskiego, docenta dr. Bossowskiego, dr. Baracza, dr. Wehra, dr. Krasowskiego, dr. Bogdanika, dr. Ziembickiego, prof. dr. Trzebieckiego.

Prace Zjazdu potrwają przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy.

Dobra Radziwiłłowskie.

W numerze 178 petersburskiego dziennika „Nowosti” spotykamy artykuł: „Jakim sposobem dobra książąt Radziwiłłów przeszły na rzecz ks. Hohenhlohego”.

Podajemy treść tego artykułu:

W roku 1586 trzej bracia Radziwiłłowie: Miłkołaj-Krzysztof, zwany Sierotka, Stanisław i Wojciech, zawarli ze sobą umowę, na mocy której z całego obszaru olbrzymiego majątku, pewną część wydzielono, celem utworzenia trzech majoratów. W umowie tej powiedziano, że w razie wymarcia wszystkich przedstawicieli jednej linii, majątki przechodzą na inną linię. Majorat wołyński już w początku XVII wieku przeszedł na rzecz majoratu nieświeżkiego; ordynacja nieświeżka zajmowała wtedy 1.800.000 morgów ziemi i liczyła około 36.000 włóciarni, oraz parę tysięcy szlachty zagrodowej, czynsz placącej. Oprócz Nieświeża, do ordynacji należało miasto powiatowe Stuck.

W roku 1762 objął w posiadanie dobra wołyńskie i nieświeżkie ks. Karol II, zwany „Panie kochanku” ożeniony z księżną Lubomirską, następnie z hrabiną Rzewuską, ale dzieci nie zostawił — wskutek czego wszystkie dobra przeszły na rzecz jego synowca, księcia Dominika, syna ks. Hieronima III i jego żony, z domu ks. Thurn-Taxis. X. Dominik był najbogatszym magnatem polskim i kawalerem, na którego zwracały się oczy wszystkich panien.

„Nie mając jeszcze lat 21, ks. Dominik ożenił się z hr. Izabellą Wandalin-Mniszech; ślub z wielką okazałością odbył się w Mińsku.

„Było to małżeństwo nieszczęśliwe. Po powrocie z podróży poślubnej do Nieświeża, rozpoczęły się świetne uroczystości, w których uczestniczyła cała arystokracja polska. Zwracała wtedy na siebie uwagę powszechna hr. Starzeńska, z domu Morawska, kuzynka ks. Dominika, kobieta cudnej urody. Hr. Starzeńską nazwano „królową” wszystkich zabaw. Urokowi jej uległ również ks. Dominik Radziwiłł, który się w niej śmiertelnie zakochał. Katastrofa była już bardzo bliska, ale dotąd jej nikt nie zauważył — wszak ks. Dominik ożenił się dopiero przed czterema miesiącami, wszak hr. Starzeńska dopiero przed rokiem odeszła od ołtarza...

„Namiętności jednak nie drzemały. Pewnego pięknego poranku ks. Dominik i hr. Starzeńska z zamku nieświeżkiego uciekli, a zgromadzeni w nim goście ze zdziwienia wyjść nie mogli.

„Kochająca się para odbyła podróż daleką, zwiedzając Tyrol i Styryę, wreszcie zamieszkała w Gracu. W końcu lutego 1808 roku hr. Teofila Starzeńska powiła syna, któremu na chrzcieśdano imiona Aleksander-Dominik. Chłopiec nazywał się hr. Starzeńskim, gdyż rozwody nie były jeszcze przeprowadzone. Tytuł i nazwisko Radziwiłła udał mu dopiero później Franciszek-Józef i ks. Aleksander-Dominik osiedlił się w Austrii. W dwa lata potem hr. Starzeńska powiła córkę, która już się zwała ks. Radziwiłłówną.

„Rozpoczęła się rok 1812. Ks. Dominik Radziwiłł wstępuje w szeregi napoleońskie; na polu bitwy otrzymał ranę, majątki zaś jego zostały zasekwestrowane.

„Na czele armii rosyjskiej, ścigającej cofających się Francuzów, znajdował się hr. Ludwik Wittgenstein, ojciec ks. Leona, późniejszego zięcia ks. Dominika Radziwiłła.

„Po wypędzeniu Francuzów, położono sekwestr na majątki ks. Dominika, który wyemigrował do Francji, gdzie umarł w 1813 r. Dnia 14 lutego 1814 r. na mocy Najwyższego Ukazu sekwestr dóbr Radziwiłłowskich był zniesiony.

„Ze śmiercią ks. Dominika, starsza gałąź Radziwiłłów wygasła w męskiej linii; majoraty dostały się księciu Michałowi Hieronimowi Radziwiłłowi, wszystkie zaś inne majątki przeszły na córkę księcia Dominika, która wyszła za hr. Ludwika Wittgensteina.

„Ks. Wittgenstein po polubownym porozumieniu się z ks. Radziwiłłem otrzymał około 800.000 dziesiętnych przeważnie w dzisiejszej gubernii mińskiej położonych, dalej dostał miasto powiatowe Stuck, sprze-

dane następnie skarbowi w r. 1850, przedmieście Wilna Snipiszki, wreszcie pałac Radziwiłłowski we Wilnie etc.

„Obrzymi majątek, odziedziczony przez księcia Ludwika Wittgensteina, dostał się potem synowi, ks. Piotrowi. W liczbie tych majątków znajdują się włości w Królestwie Polskiem: Biała, Stawiatyce etc., które również przejdą na własność ks. Hohenhlohego.

„W r. 1887 ks. Piotr Wittgenstein umarł i nie pozostawił po sobie dzieci. Testament przekazywał majątki pod zarządem superintendenta Lipińskiego we Wilni, majątki zaś te ks. Piotr zapisał siostrze swojej, ks. Maryi Hohenhlohe.

„Więś Kamionkę w podolskiej gubernii zapisał ks. Fryderykowi Wittgensteinowi.

„Testament ks. Piotra Wittgensteina w dniu 1 lutego 1888 r. sąd okręgowy wileński uznał za nieważny wskutek cudzoziemskiego pochodzenia księcia Hohenhlohego. Izba sądowa zatwierdziła testament, ale poleciła, aby wszystkie te majątki zostały sprzedane.”

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, środa 17 lipca.

* Z Poznania otrzymujemy „Schl. Volksztg.” pod tytułem Zaniepokojenie nauczycielskich związków katolickich następującą korespondencją: „Oddawna opowiadano sobie, że tak świetnie pod każdym względem odbyte walne zebranie katolickiego związku nauczycielskiego dla Ks. Poznańskiego pociągnie za sobą nieomyślnie następstwa odnośnie do działania, gdyż w pewnych miejscach patrzą niechętnym okiem na to, gdy katolickie związki święte odbywają uroczystości, gdy katolicy występują publicznie jako tacy. Z na jednej strony nie chciano tego z początku uważać za rzecz możliwą, ponieważ nie było do tego żadnego faktycznego powodu. Obecnie musiano atoli powód taki znaleźć, inaczej bowiem trudno pojąć, jakim prawem powiatowi inspektorzy szkolni, mimo ponowne wypowiedzianie zapatrywania ministra, iż katolickie związki nauczycielskie również posiadają prawo bytu, zaczynają znowu powiedzieć „obserwować” katolickie związki nauczycielskie i bacniejszą na nie zwracać uwagę. Żądają oni (nie wszyscy) przedkładania nie tylko statutów, ale nadto podawania członków zarządu i spisu członków i to w drodze urzędowej. Mojem zdaniem, do tego się uprawniają jedynie policyjni władza inspekcyjna dla związków w ogóle ale nie powiatowy inspektor szkolny. Ten przypadek, o ile wiem, omówiono już wielokrotnie, a jednak robi się znowu nowe zakusy. W jakim celu to się dzieje, tego można domyślić się łatwo po dotychczasowych doświadczeniach. Widzi się zamiar i to rozgorczyca. Przyczyną do najnowszego systemu w traktowaniu katolickich związków nauczycielskich domyślają się w wykładzie, jaki wygłosił nauczyciel Busch z Małych Łask na II zjeździe w Poznaniu o inspekcji szkolnej. Sądzi, że wiele z tego, co tam powiedziano, jest co prawda bardzo złem i że niejedną wybrzyk ze strony inspekcyjnej władzy szkolnej napiętnowano bardzo ostro.

Toć dobitnym potępieniem obecnie istniejącego systemu były słowa p. Buscha, którym znikąd nie zaprzeczono, że nadzór nad szkołą, tak jak dzisiaj istnieje, jest anormalny, ponieważ nie powstał drogą naturalnego rozwoju, lecz w skutek polityki; że dalej walka narodowościowa, która rozgrywa się w murach szkolnych, ani jednostce, ani państwu, ani Kościołowi na dobre nie wyjdzie. Gorzkie były to słowa, jako i dalsze wywody, prawdy albowiem nie słucha się chętnie. Nigdy atoli twierdzić nie można, że to, co p. Busch powiedział, jest nieprawdą. Jeżeli atoli przyznać trzeba, że opisane niedomagania w istocie istnieją, to należałoby się po król, rządzie spodziewać, że przyłoży rękę do usunięcia niedomagań. W tym celu miał p. Busch właśnie wykład swój, ażeby niedogodnościom tym zaradzić. Tych atoli nie usunie się, gdy zakazuje się nauczycielom przemawiać, gdy opinie odzywające się o tem unicestwi się po prostu, lecz w sposób inny, dostatecznie wskazany w wykładzie. Dzięki temu najnowszemu kursowi wzrosnie tylko niezadowolenie między kat. nauczycielami, niezadane wolenie, przybierające często postać rozgorczyca, że zaś mają prawo czuć się niezadowolonymi, przyzna każdy, kto raz wglądał w stosunki szkolne, atoli tu w tej dziedzinie rzeczywistość istnieje. Jeżeli atoli p. Busch twierdził coś nieprawdziwego, powiedział coś, na co nie mógłby dostarczyć dowodu, niechże go się ściera z „rozszerzaniem fałszów” albo w inny sposób przesładuje. Towarzystwo nauczycieli katolickich niechaj pozostawi się w spokoju, ponieważ za pojedynczego członka nie można go pociągać do odpowiedzialności, inaczej bowiem ostateczny rezultat będzie gorszy niż pierwszy. Caveant consules!

* W Międzyrzeczkim mamy więc kartel niemiecki. Do 56 numeru międzyrzeckiego „Ogólnika powiatowego” dołącza niemiecki komitet centralny odezwę, która obejmuje oświadczenie p. Herrfartha, postać Zimmermanna i przewodów antysemitów tej treści, iż podtrzymują kompromis zawarty przed wyborami z wolnokonserwatystami; ostatni zaś zaklinają wyborców na wszystkie świętości, ażeby nie dopuścili wyboru Polaka. W jaki zresztą sposób torują sobie kulturowy drogę do „patryotycznego” serca antysemitów, o tem dowiadujemy się z dzisiejszej „Posener Ztg.” Oto organowi wolnościowych donoszą, że 1) kulturowy zapłacił koszt wyborczych druków antysemitów; 2) przyrzekli wypłacić antysemitom za pomoc przy wyborach 750 marek, z której to sumy odesłano już 100 marek na poparcie antysemitów kandydatury Muellera w okręgu wyborczym Waldeck-Pyrmont. „Posenerka” dodaje: „Sprawa ta wydaje się nieprawdopodobną, donoszą nam atoli o tem jako o fackie. Ciekawa rzecz, kto miał tę odwagę wpłynąć w ten sposób na walkę wyborczą? U. A. w. g.” Wiadomość ta brzmi istotnie niemożliwie i podajemy ją na odpowiedzialność „Posenerki”, nie możemy jednak powstrzymać się od uwagi następującej: jeżeli zarzutu okłamywania i oszukiwania wyborców uczy-

niętego przez „Germanię” nie zdołali wolnokonserwatyści odeprzeć, to i zarzut przekupstwa nikogo dziwić nie może. W każdym razie wdzięczni jesteśmy „Posenerce” za ogłoszenie wiadomości, która wywrze w okręgu Międzyrzeczkim niezawodnie potężne wrażenie. Jeżeli przeciwnicy nasi nie cofają się przed niczem, byle tylko utrzymać się w posiadaniu tego okręgu, w takim razie powinno to być dla nas wskazówką, że krucho z nimi, i że zaobycie tej pozycji niemożliwym nie jest!

* Wystawa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Teatrze polskim, Berlińska ulica nr. 18. W czasie wystawy przemysłowej znacznie powiększona i nowo urządzona, zawierająca przeważnie dzieła sztuki polskiej oraz obcej. Codziennie zwiadać ją można od godziny 10 1 z południa i od 4 - 6 po południu. W święta zaś i w niedziele od 12 - 2 po południu. Cena wejścia 30 fen, dzieci 15 fen.

* Najprzew. X. Biskup Likowski wyjechał dziś na kilkotygodniowy pobyt do Marienbadu.

* Od podpisanych odbieramy pismo następujące: „Tych Szan. Panów tak ztąd jak z prowincji, którzy pragną wziąć udział w obiedzie wspólnym w dniu 21 b. m. z braćmi naszymi Galicyanami, prosimy, aby zapisywali się w hotelu „Wiktorya.” Udział Pań jest również pożądanym. Obiad odbędzie się o godzinie 1 po południu; nakrycie bez wina po 2,50 mr. Za obiad płaci się zaraz przy zapisie.

Poznań, 17 lipca 1895 r.

Z polecenia
Fr. Dobrowolski, M. Dykier,
przewodniczący, sekretarz.

* Jutro w czwartek odprawi się w Kaplicy Pana Jezusa za spokój duszy ś. p. X. Walentego Zientkiewicza żałobne nabożeństwo, które się rozpocznie wigiliami z rana o godz. 7, na o jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd Grona Obywatelskiego przy Kaplicy Pana Jezusa.

* Wczoraj mieliśmy sposobność oglądania wielkich rozmiarów obrazu treści religijnej, który p. mecenas Ludwik Cichowicz zamówił dla wielkiego ołtarza kościoła farnego w Pszczewie, u znanego w naszym mieście z dawniejszego pobytu artysty malarza p. Damazego (Kotowski), mieszkającego obecnie we Lwowie. Obraz przedstawia Maryą Magdalę, pokutującą na puszcy, i to w chwili ekstazy, gdy klęczy przed krzyżem i z zachwytem wpatruje się w twarz rozpiętego na nim Chrystusa. Cały układ obrazu na wskroś oryginalny, rysunek Maryi Magdaleny jako też unoszących się nad nią aniołków zupełnie poprawny, koloryt i oświetlenie umiejętnie dobrane i zastosowane, krajobraz, mianowicie wystające ku przodowi obrazy skały traktowane nieco szkicowo, ale to się przyczynia właśnie do tem intensywniejszego skupienia uwagi na głównej postaci obrazu. Całość wywiera miłe wrażenie.

* Skarżą się ludzie, że zastój w przemyśle i handlu, że sprzedać niczego nie można i t. d. Nie wszędzie i nie zawsze tak się dzieje. Do tych szczęśliwych wyjątków należy firma pp. Twardowskiego i Brylińskiego, która dzisiaj koleją wysłała zakupione u niej 3 lokomobile i jedną młocarnię, a nadto jedną lokomobile ekspeduje na kołach do Cegielni ś. w. świętojańskiej. Ta sama firma sprzedała niedawno temu na wystawie lokomobile i 2 młocarnie. Interesa te razem reprezentują poważną sumę przeszło 40.000 marek. Panom Twardowskiemu i Brylińskiemu życzymy i nadal również pięknych rezultatów pracy.

* Pan Radzca dr. Batkowski wyjechał na kilka tygodni z Poznania.

* Kolosalny kociel z fabryki Cegielskiego transportowano wczoraj wieczorem po godzinie 8 na kolęj. Wóz ciągnęło 12 rosłych koni.

* W sprawie zabezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do zarobkowania. Ponieważ z początkiem bieżącego miesiąca już minęło 5 lat zabezpieczenia (Bei tragsjahre) — rok zabezpieczenia bowiem na tylko 47 tygodni zabezpieczenia (Beitragswochen) — przeto odtąd stały się wykonalnymi następujące w § 30 oraz w § 31 prawa z dnia 22 czerwca 1889 roku:

§ 30 Kobiety, które wyjdą zamąż nie uzyskawszy renty są uprawnione do żądania zwrotu połowy wpłat dla nich uskuteczonych, jeżeli takowe przynajmniej za pięć lat zabezpieczenia (Beitragsjahre) dopełnione zostały; powinny jednak w przeciągu trzech miesięcy po zamążpójściu zgłosić się z tą pretensją.

Wskutek zwrotu wpłat powyżej oznaczonych traci zabezpieczona osoba prawo do renty jakie na podstawie dotychczasowego stosunku zabezpieczenia posiadała.

§ 31. W razie śmierci mężczyzny, dla którego przynajmniej za pięć lat zabezpieczenia (Beitragsjahre) dopełnione zostały wpłaty, a który nie pobierał jeszcze renty, służy pozostałej wdowie lub, jeżeli takowa nie istnieje, pozostałym dzieciom z prawego łoża (niżej 14 lat wieku) prawo żądania zwrotu połowy wpłat uskuteczonych dla zmarłego.

Jeżeli umrze kobieta nie uzyskawszy jeszcze renty, dla której przynajmniej za pięć lat zabezpieczenia (Beitragsjahre) dopełnione zostały wpłaty, to w takim razie pozostałe dzieci, które już ojciec odumarł, są uprawnione do żądania zwrotu połowy wpłat uskuteczonych dla ich zmarłej matki.

Powyższe ustawy nie mogą być zastosowane w takim razie, jeżeli pozostali — t. j. wdowa względnie dzieci — już na podstawie prawa zabezpieczenia od wypadku (Unfallversicherungsgesetz) pobierają rentę.

* 72.000 mieszkańców liczy Poznań wedle najnowszego spisu ludności.

* W Rawiczu rozpocznie się niebawem budowa kościoła katolickiego; gmina posiada już plac do budowy i 36.000 m. kapitału. Na ostatnim posiedzeniu reprezentacji kościelnej odczytał X. proboszcz Napierała list Najprzew. X. Arcybiskupa, w którym tenże zapewnia o gotowości konsystorza jeneralnego płacenia procentów i amortyzacji 3 i pół procentowej pożyczki (60.000 m.).

* Teatr polski w Grodzisku (na sali p. Seidel'a).

W czwartek na ostatnie przedstawienie dramatu w 5 aktach: „Gwiazda Syberyi.”

* Teatr polski w Kościanie. W piątek 19 b. m. komedia: „Ciotka Karola” i mazur w 4 pary.

W sobotę na drugie i ostatnie przedstawienie operetki: „Biedna dziewczyna.”

* Teatr polski w Poznaniu. W niedzielę komedia: „Kraj” i mazur w 4 pary.

* Teatr polski w Obornikach. We wtorek 23 bm. dramat: „Obrona Częstochowy.”

* Teatr polski w Pile. W środę 24 b. m. komedia: „Ciotka Karola” i mazur.

W czwartek dramat: „Obrona Częstochowy.”

* Teatr polski w Nakle. W piątek 26 b. m. komedia: „Ciotka Karola” i mazur.

W sobotę operetka: „Biedna dziewczyna.”

W niedzielę dramat: „Gwiazda Syberyi.”

* Bydgoszcz. Nadburmistrz Braesicke oświadczył

na zebraniu rady miejskiej, że zburzenie wieży a właściwie dzwoniczki pokarmelickiej stało się bez jego wiedzy. Nie wielka ztąd pociecha dla miasta, gdyż w każdym razie trzeba będzie zapłacić 10.000 marek za wyrządzone szkody.

* W „Gaz. Tor.” czytamy: „Zwrócono naszą uwagę na afisz teatralny, zapowiadające na czwartek sztukę pod tytułem: „Rzeź toruńska.” Sztuka uprzytomnia ponownie do ostateczności walki wyznaniowej, jaka się przed laty toczyła w Toruniu. Zdaje się, że odnawianie dawno zabliźnionych ran nie przystuży się znośnej w ostatnich czasach zgodzie wyznaniowej a jednostronne przedstawienie sprawy może bardzo łatwo ewangeliką większość obywateli znowu pobudzić przeciw katolickiej mniejszości i doprowadzić do przykrych nieporozumień, którym zapobiegał ma § 130 kodeksu karnego w myśl orzeczenia sądu rzeszy E. XV, 116; R. VIII, 783. Podobne temata nadają się do poważnych rozpraw historycznych ale nie powinny być wyzyskiwane na scenie, gdzie dla względów scenicznych i efektu autorowie tak często poświęcają prawdę. Żądano od nas, abymy się odwołali do władzy celem przeszkodzenia wyzywającemu i w wysokim stopniu drażniącemu widowisku, ale jesteśmy pewni, że to zbyt cenne, bo tutejsze władze policyjne i tak spełnią swój obowiązek.”

* Liczne potomstwo. Ojcem 18 dziecka został niedawno pewien ogrodnik z Prus Zachodnich

* Portugalia. Cała Portugalia od Lizbony do najdrobniejszych wsi, obchodziła ze szczególną współczynną uroczystością św. Antoniego. Przyczyną tej powszechnej radości był siedmuset-letnia rocznica narodzin chłopca, który przepędził wiek dziecięcy i młodość w stolicy Lizbany, w r. 1231 jako biedny mnich Franciszkański zmarł w Padwie, a przez wieki jako wielki cudotwórca i święty doznaj ości niezmiernie w całym katolickim świecie. Portugalczyki uznają go za swego rodaka i odmennie od nas zowią świętym Antonim z Lizbony, choć za swego mogli go uważać także Belgowie, albowiem r. dzie Świątego ztamtąd pochodził. Przygotowania do uroczystości, które trwały od 13 do 30 czerwca, rozpoczęły się jeszcze przed kilkoma miesiącami a komisya, której honorową prezydentką była królowa, obmyśliła cały szereg obchodów włącznie z dwiema walkami byków, w których brali udział najlepsi „Espadas” i najdzielniejsi „Banderilheiros” z całej Portugalii. Te punkty programu mogą w nas wnieść niemiłe zdumienie, potrzeba tu jednak uwzględnić krewki temperament południa. Uroczystości podzielono na dwie kategorie: jedne miały charakter czysto religijny, drugie zaś narodowy; nie więc dziwnie, że znalazło się tam niejeden, co nie bardzo licowało z pamiętką Świątego. Bądź co bądź zaszczytem to dla Portugalii, że w czasach „oświaty” tak umiała uczcić Świątego. W głównym dniu uroczystości, 18 czerwca, patriarchy w obecności dworu, władz i rady miejskiej odprawił uroczyste nabożeństwo w kościele św. Antoniego, zbudowanym na placu, gdzie stoi dom rodziny Świątego (Real casa de Santo Antonio). Po południu od kościoła patryarchalnego przez główne ulice Lizbony przeciągała wspaniała procesja eucharystyczna, którą towarzyszyły niezmiernie tłumy ludu. Dzień św. Antoniego jest w Portugalii od przeszłego roku świętem uroczystym. Od 17 do 19 czerwca odprawiano misy w trzech kościołach, a dnia 20 czerwca jeneralną komunią. Od 22 do 23 odbyły się uroczyste nabożeństwa w kościele św. Wincencjusza, a od 25 do 28 czerwca międzynarodowy kongres katolicki w tym samym kościele, będącym celem pielgrzymki wszystkich Portugalczyców. Na kongres z kapłanów polskich otrzymał zaproszenie X. dr. Wincenty Smoczyński; nie mogąc jednak wyjechać, napisał memoryał w języku francuskim: „O przesładowaniu Kościoła katolickiego w Rosyi” i przesłał go w 100 egzemplarzach na ręce pierwszego sekretarza wiceu, msgra Joachima de Silva Serrano. Czytelnia katolicka i Związek Towarzystw dobroczynnych i zakładów katolickich we Lwowie wysłały do prezydium kongresu telegram powitalny z życzeniem, aby obrady kongresu przyczyniły się do zwycięstwa sprawy katolickiej. Zakończenie kongresu, a zarazem uroczystości stanowiła 30 z. m. procesja z kościoła św. Wincencjusza do kościoła patryarchalnego, gdzie odbyła się Msza. Przez cały ten czas odbywały się obok uroczystości kościelnych także uroczystości świeckie — „festejs” o manifestacjach de regioj —, których wyliczenie dla wymowne świadectwo pomysłowości komisji. Był tam pochód uroczysty na cześć Świątego, w którym przedstawiano alegorycznie cnoty, umiejętność, sztuki piękne, armię, marynarkę, kolonie, prasę, handel i t. d. Był obchód na rzece Tagu; na statku królewskim, otoczonym barkami o wzorzystych chorągwiach, wiozono obraz Świątego; miało to przypominać, że św. Antoni rzeka Tag wyprawił się do krajów marnytańskich, by tam głosić wiarę świętą i zdobyć palme męczennictwa. Była wielka za'awa ludowa „Tereiro do Paço” z iluminacją, koncertem i obrazami transparentowymi. Były międzynarodowe regaty o nagrody, noc wenecka, oświetlenie Tagu, serenady i t. d. Dalej dwie walki byków na „Praço d'Algas” i „Praço do campo pequeno” i przedstawienie w teatrze królewskim, którego treścią była św. Antoniego. Był wielki koncert ludowy, produkcyje gimnastyczne i akrobacyjne, korso kwiatowe, festyn dla dzieci i otwarcie ochronki dziewcząt imienia św. Antoniego. Dalej festyn robotniczy i otwarcie domu robotniczego „Santo Antonio”, gdzie robotnicy za niską cenę otrzymują mieszkanie, żywność, odcież i t. d. Wreszcie wymienimy wycieczki welo-cypedystów, wystawę dzieł sztuki kościelnej, a nie wyczerpiemy nawet połowy programu.

Z tego, co przytoczyliśmy, widać jednak, że święto było doprawdy narodowe i że niczego nie zaniechano, coby mu nadać mogło ten charakter. W końcu dodajemy, że w czasie od 13 do 30 czerwca poczta Portugalska używała osobno wydanych marek św. Antoniego po rozmaitych cenach i kart korespondencyjnych św. Antoniego. — Wszystko to pięknie — o ile piękniej byłoby jednak, gdyby uroczystości św. Antoniego — zakonnik — upamiętniono, znosząc zakaz przebywania zakonników w Portugalii, obowiązujący dotychczas i przestrzegany z całą surowością.

* Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 18 lipca św. Szymona z Lipnicy w.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 1. Zachód o godzinie 8 minut 11.

Telegram giełdowy.

Szczecin, 17 lipca 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	16	17	Okowita niez.	16	17
Pszcena słaba.					
na lipiec-sierpień.	144	143 50	w miejscu eksp.	37	37
na wrzes.-paźdź.	146 50	145	na grudzień.	—	—
na maj.	—	—	na maj.	—	—
Zyto słabe.					
na lipiec-sierpień.	123 50	121 50			
na wrzes.-paźdź.	125 50	124 50	Petroleum		
Olej rzep. spok.			w miejscu	11 40	11 40
na lipiec.	43 20	43 20			
na wrzes.-paźdź.	43 20	43 20			

Towarzystwa i Spółki.

* **W niedzielę** dnia 14 b. m. odbyło się w Opokach, należących do parafii grabskiej, zebranie celem założenia Kółka rolniczego dla Opok i okolicy. O potrzebie Kółka w tym miejscu świadczy najwymowniej ilość uczestników, których zebrało się przeszło trzydziestu mimo rześkiego deszczu, jaki w tym czasie padał. A byli pomiędzy nimi nie tylko gospodarze z parafii grabskiej, lecz i z dalszych stron: z Osieczek, Przybysławia itd., a nawet Gniewków, chcąc niezawodnie okazać swą życzliwość dla nowo zaawiązującego się Kółka, reprezentowany był przez prezesa tamtejszego Kółka, pana Szypra.

Na zebraniu nie mógł niestety przybyć wicepatron p. Debiński z Węgier, o czym doniósł telegraficznie, życząc pomyślności. Przewodniczył p. Łyskowski z Bakowa, który mimo deszczu, mimo że miał w tym dniu gości u siebie, nie zważał na stogę lecz opuścił miłe towarzystwo, aby spełnić obowiązek obywatelski.

Przewodniczącym Kółka obrano X. proboszcza Stanisławskiego z Grabia; posiedzenia odbywać się będą w Opokach w każdą 2 niedzielę po 1 miesiąca, a gdyby 1 przypadek na niedzielę, to w następną niedzielę, latem o godzinie 4, zimą o godzinie 3 po popołudniu w domu p. Czarneckiego. Ostatniemu należy się uznanie i wdzięczność, że nie tylko urządzeniem Kółka szczerze się zajął — gdyż założenie tegoż to przeważnie jego dzieło — lecz nadto z największą chęcią ofiarował swój dom na zebranie wczorajsze i do następnych posiedzeń.

Członków zapisało się 26; jak na początek bardzo pokaźna liczba, lecz mamy nadzieję, że liczba ta w krótkim czasie przynajmniej się podwoi, boć nauka i postępek każdemu są potrzebne, przede wszystkim zaś gospodarzom w tych krytycznych czasach, które to zadanie spełniają Kółka rolnicze. Policją reprezentował komisarz z Dąbrowy.

* **Walne zebranie** oddziału kołowników poznańskiego „Sokoła” odbędzie się w czwartek 18 b. m. o godz. 9 1/2 wieczorem w hotelu Berlińskim. Na porządku obrad stoją sprawy nader ważne i dla tego prosi o liczny udział i punktualne przybycie
Zarząd

Przybyli do Poznania.

Poznań, 16 lipca.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Wulf z Geestmünde, Braunek z Zielnik, Schmit z żoną ze Sremu, pani Grossowa z córką ze Lwowa, pani Kechtel z córką i pani Rymarkiewicz z dziećmi z Wolsztyna, Zieliński z żoną i Kłebkowski z żoną z Wrocławia, Meyer z Berlina, Kłobski ze Zbiersk, Boguński z Srody.

HOTEL VICTORIA. Telefon 84. X. prob. Obst z Podajzycy, X. prob. Winiewski z Paligrodza, X. prob. Kuligowski z Czeszowa, pani Walicka z córką z Kłajpedy, Glinaki i Schuhmacher z Sempolna, Coh. i Rozmarynowicz z Berlina, Sadowski z Wiśniewa.

ADAMOZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telef. 165. X. prof. dr. Karaś z Wadowic, X. prob. Szafranek

z Wysokoci, X. prob. Kraszewski z Wielkiej Góry, prof. Kurowski z Wadowic, Chodźko z Wrocławia, Szczepański z Inowrocławia, Mikołajewski z Brodnicy, Bobowski z Gniewkowa, Łasiński z Poznania, Olve z Berlina, Aronheim z Wrocławia, Kayser z Bytomia, Studziński z Król Polskiego

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w lipca.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
16. Po połud. 2	753.7	PółPółZ. silny.	zachm.	+19.4
16. Wiecz. 9	754.7	PółZ. lekki.	pogodnie	+16.2
17. Rano 7	756.5	PółZ. lekki.	zachm.	+14.6
Lima 16 lipca maksimum ciepła +20.8° cel.				
16 minimum „ „ +11.0				

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Ceny targowe w Poznaniu d. 17 lipca 1895

TOWAR	piękny średni			południowy
	15	20	14	
Pszenszczyca 100 kilogram.	15	20	14	14
Zyto	11	30	11	10
Jęczmień	12	10	10	10
Owies	12	20	11	30
Groch wazy				
„ na paszę				
Kartofle				
Wyka				
Rzepak				
Lubin żółty				
„ niebieski				

Wrocław, 16 lipca 1895 r.

Postanowienia miejscy deputacyi targow.	Za 100 kilogramów			
	ciężki	średni	lekki	towar
	naj. wyż. M.F.	naj. wyż. M.F.	naj. wyż. M.F.	naj. wyż. M.F.
	niż. M.F.	niż. M.F.	niż. M.F.	niż. M.F.
Pszenszczyca biała	15.80	15.50	15.30	14.70
Pszenszczyca żółta	16.70	15.40	15.20	14.60
Zyto	12.00	11.90	11.80	11.70
Jęczmień	8.00	12.20	11.60	10.30
Owies	2.90	12.60	12.20	11.70
Groch	11.30	12.50	12.00	11.50

Magdeburg, 16 lipca. Cukier ziemniasty excl. work. 92/2 — cukier ziarn. excl. 88/2 Remden, 10.80. Drugi produkt excl. 75 Remden, 7.80. Usposobienie: spok. Rafinada chlebowa I. 2.75, rafinada chlebowa II. 2.50. Mielona rafinada z beczką 23.00, mielona Mielis I. z beczką — Spok. Cukier surowy I. produkt transit fr. stawk Hamburg za lipiec 9.82 1/2 plac. 9.92 1/2 żąd., sierpień 9.95 plac. 9.97 1/2 żąd., wrzesień 10.10 plac. 10.10 — żąd., październik-grudzień 10.42 1/2 plac. 10.42 — żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym — — — — —

Hamburg, 16 lipca. Okowita cicho, lipiec-sierpień 21 — żąd., sierpień-wrzesień 21 — żąd., wrzesień-październik 21 1/4 żąd., październik-listopad 21 1/4 żąd. Kawa good average Santos za lipiec 74 — za wrzesień 74 1/4, za grudzień 72 3/4, za marzec 72 — — — — — Usposobienie: spok. Obrót 1500 worków.

(Nadesłano).

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“

I. F. J. KOMENDZINSKI w DREZNI
z wraza Szan. owoym Amatorom łaskawą uwagą na swoje papie rosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odno snych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Bekanntmachung.

Durch Ausschlussurtheil vom heutigen Tage sind die unbekannt Erben des am 7. Januar 1894 zu **Dombnica**, Kreis Guesen. verstorbenen Probstes **Anton Grabski** mit ihren Ansprüchen und Rechten auf den Nachlass desselben ausgeschlossen werden. (206)

Guesen, den 10. Juli 1895.

Königliches Amtsgericht.

J. Urbankiewicz

ul. Berlińska nr. 19 (obok Teatru Polskiego)

wielki wybór materyi

krajowych i zagranicznych na ubiory i paletoty męskie. — Rewerendy i płaszcze dla Przewielebnego Duchowieństwa wyrabia dobrze pomiar-kowanych cenach. (1486)

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wysła świeżo nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE

pod tytułem

KSIĄŻECZKA MINIATUROWA

czyli krótki zbiorek modlitw

ulożył **S. B.**

(154)

Wielkość książeczki wynosi 1/3 centymetrów; drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnymi ale bardzo wyraźnymi, bo zupełnie nowymi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronicy, opr. bardzo elegancko w męską skórę, brzegi złote i pod niemi pasowe.

Cena egzemplarza 3 lub 4 lub 5 marek

stosownie do skromniejszej lub barziej ozdoby oprawy.

Nadsyłający powyższą kwotę wprost do Księgarni Katolickiej w Krakowie otrzymają książeczkę miniaturową franco.

Ofiarowanie i Poświęcenie

siebie

Najsw. i Najstodszemu Sercu Pana Jezusa

Cena egzempl. 2 fen., z portem 5 fen.,

50 egz. 75 fen., z port. 80 fen., 100 egz. 1 M., z port. 1,10 M.

Poleca i odwrotną pocztą wysła

Drukarnia Kurjera Poznańskiego.

Tanio! Tanio! Tanio!

B. KALINOWSKI
Jezuicka ulica nr. 1.

CAŁKOWITA WYPRZEDAŻ!

Z powodu przeniesienia handlu, by mieć jak najmniej materyału do przenoszenia niżeli ceny za ubrania z pozostałych materyałów sezonowych o czwartą część taniej jak zwykle. Wszelkie artykuły w zakres krawiectwa wchodzące wykonują się spiesznie i skuratnie podług najnowszych zurnali i gwarancją dobrego leżenia. Przewielebnemu Duchowieństwu polecam wszelką gaderobę, a mianowicie rewerendy znane z najlepszego kroju po możliwie najniższych cenach. Od 1 października skład mój znajdować się będzie przy **Jezuickiej ulicy nr. 12.** (18-)

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielik wosku w Krotoszynie

Swiece oltarzowe

wyrobiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczoelnego, białe i żółte, ceny zważyte. Wysyłki uskutecznią się odwrotnie i franco.

Pani Doktorowa Czarnecka w Lesznie

przyjmie na pensy od 6-go Michała r. b. (208)

kilku chłopców,

mających uczęszczać do niższych i sr dnich klas tamtejszego gimnazjum. Blizszych wiadomości i informacji udzieli chętnie **Hr. Damski w Żakowie p. Lipnem** (Leperode).

Obwieszczenie.

W Niewierzu p. Pniewami (stacya Lubosin) jest jeszcze 950 morgów do rozparcelowania, a tak zwane „Restgut“ (189)

R. flektan i zechcą się zgłosic w każdą Niedzielę do Dworu w Niewierzu gdzie kontrakty się zawiera.

Większe i mniejsze gospodarstwa są każd-go dnia do nabycia w biurze w Poznaniu.

spółka Rolników parcelacyjna,
Poznań, ul. Wrocławska 17.

J. ZEYLAND

Poznań, W. Garbary Nr. 49.

Założony w roku 1844.

Najstarszy

Największy

SKŁAD TRUMIEN

i artykułów pogrzebowych.

Poznań, W. Garbary Nr. 49.

Założony w roku 1844.

(121)

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dużozrom kościółów poleca się organmistrz, Polak, (126)

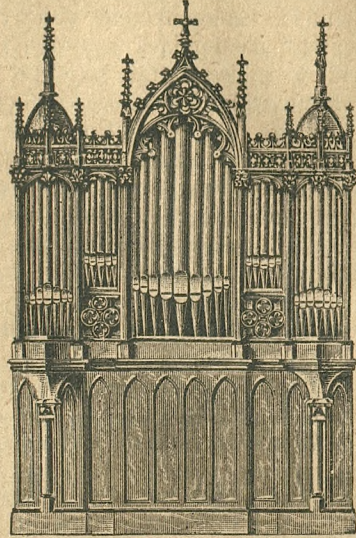
do budowania

organów

i wszelkich reperacyi takowych. Za gwarancyą rzetelnej i taniej pracy posłużyć mogą chlubne świadectwa, któremi się okazać może.

Roman Hoffmann,

Poznań, Piekary nr. 21.



Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dużozrom kościółów poleca się organmistrz, Polak, (126)

do budowania

organów

i wszelkich reperacyi takowych. Za gwarancyą rzetelnej i taniej pracy posłużyć mogą chlubne świadectwa, któremi się okazać może.

Roman Hoffmann,

Poznań, Piekary nr. 21.

Magazyn mebli

Majstrów Stolarskich

J. Krakowski, (120)

Podgórna ulica nr. 8.

poleca Szan. Publiczności meble własnego

wyrobu od skromnych do najwykwintniejszych,

kompletne wyprawy jako i pojedyncze

sztuki, również meble wyseleane, lustra

i marmury po najniższych cenach.

J. Krysiewicz,

fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu

św. Marcin nr. 65,

poleca na nową kampanią: (1284)

aparaty gorzelnicze

po ciągłego odpalania, jak również

znaczny zapas

rur, kurków, wentyli, wiązań i t. d.

Wszelkie reperacye tak w fabryce, jak i po

gorzelniach wykonywa się szybko i sumiennie.

Flugi na buszcze Rud. Sack'a oryginalne

z grządziela z laney stali, nie do złamania.

Nagrodzona na wysta- we Wrześni w tym roku

wie w Magdeburgu z po między 2-8 rozmaitych

gatunków plugów także

pierwszą nagrodą.

Najnowsze patentowane dwu- i trzyskibowce

w rozmaitych wielkościach i ro- ste w konstrukcyi i barzo mu- ne olejają

Wielki skład części rezerwowych

BRACIA LESSER w Poznaniu,

ulica Rycerska nr. 16. (162)

OKNA DO KOŚCIOŁÓW,

wykonane artystycznie po zawszy d

najwyższego malarstwa aż do

zwyčajnego zaszklania okien. a wy- konnie po cenach przystępnych i na

dogodnych warunkach wypłaty

M. Sierle w Wrocławiu

Malar. i szkle i zakł. zaszkl. okow. Kaiser Wilhelmstr. 30. 1484

Piaskowa ul. 10 i Tama Garbarska 1

na parterze (184)

4 pokoje i kuchnia

od 1. 10. do wynajęcia.

Lasów

we większych prz-strzeniach poszu- kując do kupna za gotówkę. O la- skawe zgłoszenia pod F. 1621 upra- sza Rudolf Messe we Wrocławiu.

Młoda Angielka

muzykalna szuka umieszczenia na 600 marek. (207)

Agence Internationale

Mme de Sikorska, Kraków, Hôtel Saski.

Etablissement w Szlagu.

Panorama światowa od 17-go do 23-go b. m. włączenie

Wędrowka po Norwegii.

Wstęp 20 fen., dla dzieci 10 fen. (204)